

**Zofia Waszkiewicz**  
Toruń

## **Polska a polityka Stolicy Apostolskiej wobec Wolnego Miasta Gdańska (rokowania o konkordat i ustanowienie w Gdańsku polskich parafii personalnych)**

Sygnalizowany w tytule problem dotyczy starań Senatu Wolnego Miasta Gdańska o zawarcie, z pominięciem Polski, konkordatu ze Stolicą Apostolską, a oprócz tego kwestii ustanowienia w Gdańsku polskich parafii personalnych. Problem ten powracał dwukrotnie, a stanowisko papieża Piusa XI bywało w tej kwestii zaskakujące, podobnie jak postawa nuncjuszy akredytowanych w Warszawie, chociaż ci, poza własnymi inicjatywami, realizowali przede wszystkim dyrektywy Ojca Świętego i sekretarza stanu.

O utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska zdecydowano 5 IV 1919 r. w Wersalu, przy czym głos decydujący miał w tym przypadku premier Wielkiej Brytanii Dawid Lloyd George. Zdołał on przekonać prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, który początkowo opowiadał się za włączeniem Gdańska do Polski, do konieczności utworzenia Wolnego Miasta. Ze względu na interes własnego kraju ustąpił także premier francuski Georges Clemenceau i tylko premierowi włoskiemu Vitorio Orlando sprawa gdańska była całkowicie obojętna. Delegacja niemiecka, której 7 maja przedstawiono projekt traktatu pokojowego, między innymi w sprawie Gdańska i okolicy zgłosiła kategorię, choć jak się okazało bezskuteczny, sprzeciw. Jej żądanie przyłączenia tego terytorium do Rzeszy Niemieckiej nie zostało przez przedstawicieli mocarstw uwzględnione. Walkę o Gdańsk toczyli również mieszkający tu Polacy i Niemcy. Pierwsi, kierowani przez Polską Radę Ludową i Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej, domagali się przyłączenia Gdańska do Macierzy; drudzy, sterowani przez Niemiecką Radę Ludową, Katolicką Partię Centrum oraz istniejące w Gdańsku niemieckie organizacje — włączenia do Rzeszy całego Pomorza Nadwiślańskiego wraz z Gdańskiem<sup>1</sup>.

Dziewięć artykułów traktatu wersalskiego (od 100–108) zawierało postanowienia dotyczące Wolnego Miasta Gdańska. W art. 100 określono dokładnie jego granice; z art. 102 wyni-

<sup>1</sup> F. Marszałek, *Prawa Polski w Wolnym Mieście Gdańsku (Ich źródła, zarys i obrona)*, „Rocznik Gdański” XV/XVI, 1956/1957, s. 301; W. Petach, *Sprawa polskiego dostępu do morza a zasada granic etnograficznych na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku*, „Przegląd Zachodni” 1958, nr 3, s. 46–57; M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1933*, Gdynia 1966, s. 14, 20; H. Strasburger, *Sprawa Gdańska*, Warszawa 1937, s. 13; W. Łukaszewicz, J. Staszewski, M. Wojciechowski, *Z dziejów rad robotniczo-chłopskich w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim*, Poznań 1962, s. 27; por. M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa–Poznań–Toruń 1981, s. 132–134.

ka, że Wolne Miasto oddano pod opiekę Ligi Narodów (LN); w art. 103 zapisano, że uprawnieni do tego przedstawiciele Gdańska w porozumieniu z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów opracują konstytucję, ta zaś znajdować się będzie „pod gwarancją Ligi Narodów” (do uchwalonego przez gdańską Konstytuante 11 VIII 1920 r. projektu Liga Narodów wniosła szereg poprawek, a ostateczny tekst konstytucji został opublikowany przez Senat Wolnego Miasta Gdańska dopiero w czerwcu 1922 r.; wprowadzone do niej w 1930 r. zmiany również zatwierdziła LN). W art. 104 określono uprawnienia Polski w Wolnym Mieście Gdańsku, jeśli chodzi o korzystanie z portu i dróg wodnych, połączeń kolejowych, pocztowych i telekomunikacyjnych. W ustępie 5 znalazło się zapewnienie, że „żadne różnice nie będą czynione w Wolnym Mieście Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia lub mówiących po polsku”. Przewidziano także zawarcie odrębnej polsko-gdańskiej konwencji, która została podpisana w Paryżu 9 IX 1920 r. Fragment artykułu owej konwencji brzmiał: „Polska weźmie na siebie prowadzenie spraw zagranicznych Wolnego Miasta Gdańska”<sup>2</sup>.

15 IX 1920 r. podczas uroczystego posiedzenia Zgromadzenia Konstytucyjnego zastępca Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, płk Strutt, ogłosił Gdańsk z obszarem do niego przyległym Wolnym Miastem, a 6 grudnia wspomniane Zgromadzenie mocą własnej uchwały przekształciło się w Volkstag i dokonało wyboru pierwszego Senatu, któremu przewodniczył Heinrich Sahm<sup>3</sup>. W konstytucji Wolnego Miasta Gdańska część III zatytułowano: Religia i stowarzyszenia religijne. W art. 96 gwarantowano, między innymi, swobodę wiary i sumienia oraz że: „Nikogo nie wolno zmuszać do wykonywania jakichkolwiek obrzędów religijnych lub brania udziału w uroczystościach religijnych”. Art. 106 dotyczył nauczania religii. Były też inne artykuły dotyczące bezpośrednio lub pośrednio spraw wyznaniowych<sup>4</sup>.

Pozostawała do załatwienia bardzo ważna sprawa przynależności kościelnej interesującego nas obszaru. Niemcy gdańscy próbowali wpłynąć na decyzję Stolicy Apostolskiej w sprawie mianowania wyłącznie niemieckich proboszczów i włączenia obszaru Wolnego Miasta do diecezji warmińskiej. Polacy i nieliczni polscy księża, a także część niższego kleru niemieckiego uważała, że powinien on zostać włączony do diecezji chełmińskiej. Jednak odwoływanie się rządu polskiego i działaczy polonijnych do historii i dawnych związków Gdańska z Rzeczpospolitą nie przekonywało ani przedstawicieli mocarstw, ani Stolicy Apostolskiej. Działacze polscy szybko wzięli to pod uwagę.

W grudniu 1920 r. na zebraniu delegatów Katolickiej Partii Centrum poseł do Volkstagu Alfred Evert wystąpił z inicjatywą ustanowienia odrębnej diecezji, ale jeszcze w pierwszych miesiącach 1921 r. zdania wśród katolików gdańskich i niemieckiego duchowieństwa pozostały podzielone; wielu było zwolenników przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do diecezji warmińskiej. W tym celu wielką akcję zorganizował Deutsche Katholische Komitee (Komitet Niemców Katolików). To z jego inicjatywy w styczniu 1921 r. odbyły się dwa wiece protestacyjne pod hasłem „Hände weg von der katholischen Kirche” (Ręce precz od katolickiego Kościoła). W marcu wyrażerowano kolejną akcję protestacyjną, strasząc polonizacją miasta i okolic w przypadku włączenia Wolnego Miasta do diecezji chełmińskiej. Myśl ta była wręcz absurdalna, zważywszy że Polacy stanowili tu mniejszość i nie było polskich proboszczów, ale tylko wikariusze (Bronisław Komorowski, Franciszek Rogaczewski, Bernard Wiecki, Edmund Kamiński

<sup>2</sup> *Traktat pokoju z Niemcami, Wersal, 28 VI 1919 r. oraz konwencja między Polską a Wolnym Miastem Gdańskim, Paryż 9 IX 1920 r.*, w: *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*. Wstęp i opracowanie L. Gelberg, t. II, Warszawa 1958, dok. 15, s. 49–51 i dok. 37, s. 108 (dalej: L. Gelberg).

<sup>3</sup> M. Podlaszewski, op. cit., s. 31–32 i 60.

<sup>4</sup> J. Makowski, *Nowe konstytucje*, Warszawa 1925, s. 39–63; S. Kutrzeba, *Gdańsk*, Kraków 1923, s. 99.

i Wiktor Wysocki; dwaj pozostali księża: dr Kamil Kantak i Emil Mondry nie angażowali się bezpośrednio w działalność duszpasterską). Ponadto biskup chełmiński Augustyn Rosentreter był Niemcem; władze polskie traktowały go jako hakatystę i germanizatora i żądały, by papież odwołał go z zajmowanego stanowiska. Na dowód, że był wrogiem polskości i Polaków przytaczano między innymi dekret biskupa przenoszący księdza Konrada Wojewodę z Gdańska do Chełmna oraz zakaz działalności wśród ludności polskiej, jaki kilka tygodni wcześniej otrzymał ksiądz Rogaczewski<sup>5</sup>.

Biskup Rosentreter nie uwzględnił prośby wystosowanej 2 X 1920 r. w imieniu Naczelnej Rady Ludowej w sprawie polskich nabożeństw oraz zorganizowania dla dzieci polskich lekcji religii w ich języku ojczystym. Niekończący się stan napięcia między niemieckimi a polskimi katolikami nie sprzyjał, co zrozumiałe – wzajemnemu porozumieniu<sup>6</sup>. Mniejszość polska w Gdańsku w naiwności swojej postulowała, by polski Sejm Ustawodawczy podjął uchwałę, że „Gdańsk należy do diecezji chełmińskiej”, a władze II RP uczyniły stosowne kroki w Rzymie, by stan ten potwierdzić i zapobiec dalszej germanizacji gdańskiej Polonii. A tymczasem Senat i Komitet Katolików Niemców oraz zwolennicy koncepcji Everta w marcu 1920 r. zażądali od rządu polskiego, by ten skierował wniosek do kurii rzymskiej w sprawie włączenia części diecezji chełmińskiej do diecezji warmińskiej. Powołując się na trudności finansowe, Senat oraz wspomniany Komitet próbowały storpedować inny pomysł – ustanowienia na obszarze Wolnego Miasta Gdańska odrębnej jednostki kościelnej<sup>7</sup>.

Na wiecach protestacyjnych 20 II 1920 r. katolicy w Wielkich Trąbkach i w Elganowie uchwalili rezolucje, w których czytamy: „My Polacy (...) z wielkim ubolewaniem stwierdzamy, że razem z całą parafią czysto polską mamy pozostać w obrębie Wolnego Miasta Gdańska (...) i dlatego protestujemy najmocniej przeciwko pozostawieniu nas nadal pod panowaniem niemieckim i żądamy stanowczo przyłączenia nas do wspólnej Macierzy Polskiej”. Podobne w tonie rezolucje uchwalono 5 V 1920 r. na zebraniu katolików polskich w Strzelnicy w Gdańsku i 16 maja 1921 r. na wiecu w Ujeżdżalni przy Alejach Wielkich, gdzie protestowano stanowczo przeciwko włączeniu Gdańska do diecezji warmińskiej. Na niewiele zdały się także protesty frakcji polskiej w Volkstagu w tej samej sprawie (przewodził jej dr Franciszek Kubacz)<sup>8</sup>.

Działacze Gminy Polskiej w czerwcu 1921 r. opowiedzieli się za proponowanym już w 1920 r. rozwiązaniem, czyli utworzeniem nowej jednostki kościelnej, do której włączono by obszar Wolnego Miasta Gdańska należący w owym czasie, jak pamiętamy, do dwóch diecezji: warmińskiej i chełmińskiej. Wycofali się dopiero wówczas, gdy zorientowali się, że ich propozycja, by w Wolnym Mieście Gdańsku utworzono sufraganię podległą albo metropolii gnieźnieńsko-poznańskiej, albo metropolii warszawskiej, nie znalazła zrozumienia ani u władz gdań-

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku [dalej: AP–G, AKG], sygn. 259, t. 17. Raport delegata RP z 8 VIII 1919 r., s. 34.

<sup>6</sup> Ibidem, sygn. 259, t. 738, Referat o stosunkach kościelnych Stanisława Sławskiego (był doradcą Gminy Polskiej w Gdańsku) z 2 VII 1920 r., s. 10–11, 18–19 (dalej: Referat Sławskiego) oraz raport oficera łącznikowego Naczelnego Dowództwa WP w Wolnym Mieście Gdańsku z 14 IV 1921 r., s. 70 (dalej: Raport oficera); ibidem, Dep. II Wojskowy, Sekcja II Polityczna przy Komisariacie Generalnym RP. Informacja dla Komisarza Generalnego o duchowieństwie gdańskim z 6 VII 1922 r. (niepaginowany).

<sup>7</sup> Ibidem, sygn. 259, t. 738, Referat Sławskiego, s. 7–8.

<sup>8</sup> Ibidem, sygn. 259, t. 378, Raport oficera, s. 71; ibidem, Pismo Generalnego Komisarza RP do MSZ z 29 II 1920 r., s. 2; J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska w okresie międzywojennym 1918–1939*, Warszawa 1960, s. 59; A. Baciński, *Pierwszy biskup gdański Edward O'Rourke*, „Miesięcznik Diecezji Gdańskiej”, nr 5/162, s. 160; Drucksache nr 660: Grosse Anfrage, s. 81.

skich, ani w Rzymie. Ostatecznie również kler gdański w grudniu 1921 r., mając pełne poparcie Partii Centrum, zaczął skłaniać się ku stworzeniu „samodzielnej jednostki administracyjnej dla Wolnego Miasta” w postaci delegatury lub wikariatu apostołskiego<sup>9</sup>.

Należy jednak podkreślić dwie sprawy: 1. Biskup chełmiński Rosentreter nie chciał uprzeczyć biegu wydarzeń i powoływać wikariatu generalnego (warto pamiętać, że w czasie, o którym mowa, był już człowiekiem starym i schorowanym, którego zmiana przynależności państwowej diecezji nie mogła, co rozumiałe, cieszyć, zwłaszcza że władze polskie okazywały mu jawną wrogość). 2. Obiektywnie też należy dodać, a potwierdza to treść korespondencji komisarza generalnego RP w Gdańsku z ministrem spraw zagranicznych, że rząd polski kazał komisarzowi ograniczyć się tylko do badania nastrojów opinii publicznej, natomiast on sam domagał się odwołania Rosentretera ze stanowiska ordynariusza, co zresztą w świetle prawa kanonicznego nie było możliwe<sup>10</sup>.

Katolicy niemieccy mieszkający w Wolnym Mieście Gdańsku wielokrotnie wyrażali swój sprzeciw wobec projektu podporządkowania ich biskupowi chełmińskiemu, chociaż był on Niemcem (sprzeciw ten podtrzymywała również prasa niemiecka). Wysłali więc w 1921 r. petycję do Sekretariatu Stanu, którą podpisali także niemieccy księża, proponując albo utworzenie samodzielnej diecezji gdańskiej, albo oddanie ich pod opiekę biskupowi warmińskiemu, rezydującemu w niemieckim wówczas Fromborku<sup>11</sup>.

21 IV 1922 r. z części diecezji chełmińskiej i warmińskiej papież Pius XI na terenie Wolnego Miasta Gdańskiego utworzył administrację apostołską zależną bezpośrednio od Stolicy Apostołskiej oraz mianował administratora w osobie Edwarda O'Rourke, biskupa tytularnego Kaney i Pergamonu, który — jak powiedziano naszemu posłowi w Sekretariacie Stanu — jest „jednym z najbardziej polskich biskupów”. O życzliwości dla Polaków bpa O'Rourke pisał A. Baciński, choć argumenty, że odprawiał on nabożeństwa dla dzieci polskich, czy że uczestniczył w zebraniach polonijnych, wydają się niezbyt przekonujące. Wystarczyły natomiast władzom niemieckim, by atakować Edwarda O'Rourke. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ulegając wspomnianej sugestii, wydało prasie polskiej specjalną instrukcję, zalecając życzliwe potraktowanie biskupa i podkreślanie jego związków z polsnością<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> AP-G, AKG, sygn. 259, t. 738, Memoriał Gminy Polskiej w sprawie unormowania stosunków kościelnych w Gdańsku drogą układu między Stolicą Apostołską, Rządem Polskim i Wolnym Miastem Gdańskim z czerwca 1921 r., s. 167–174; ibidem, Memoriał Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku do komisarza generalnego RP z 16 IV 1924 r., ibidem, Referat Sławskiego, s. 7–9; ibidem, Pismo komisarza generalnego RP do MSZ z 19 IV 1921 r., s. 76; por. F. Lulkowski, *Kilka uwag do artykułu ks. dr. A. Bacińskiego o pierwszym biskupie gdańskim*, „Miesięcznik Diecezji Gdańskiej” 1962, nr 11, s. 345–346 i nast.

<sup>10</sup> AP-G, AKG, sygn. 259, t. 738, Referat Sławskiego, s. 9, 10–11 oraz Pismo MSZ do komisarza generalnego w Gdańsku z 14 II 1921 r., s. 64, 66.

<sup>11</sup> A. Baciński, *Dzieje Diecezji Gdańskiej w ostatnim XX-leciu (1945–1965)*, „Nasza Przeszłość” 1965, t. XXII, s. 150–151.

<sup>12</sup> AP-G, AKG, sygn. 259, t. 738: Sprawozdanie S. Sławskiego o aktualnym stanie stosunków prawnokościelnych w Gdańsku z 10 IV 1923 r., s. 231. Wbrew twierdzeniom sekretarza stanu w żyłach biskupa O'Rourke nie płynęła ani jedna kropla polskiej krwi. Patrz: A. Rotta, *O'Rourke Edward (1876–1943)*, *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, suplement I, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1998, s. 222–223; M. Gajdziński, *Biskup Edward O'Rourke*, „Słowo Powszechnie” 1972, nr 1, s. 274; Por. A. Baciński, *Pierwszy biskup gdański Edward O'Rourke*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1962, nr 5, s. 157–167; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 274, 275.

Odnotowano wówczas pierwsze poważniejsze nieporozumienie między nuncjuszem Lorenzo Lauri a polskim MSZ, bo nuncjusz 24 IV 1922 r., nie uprzedzając rządu polskiego listownie powiadomił H. Sahma o utworzeniu administracji apostolskiej. Polskie ministerstwo natychmiast zaprotestowało nie tylko w nuncjaturze, ale i w Sekretariacie Stanu. Protest ten nie przeminął bez echa, bo sekretarz stanu Pietro Gasparri oświadczył naszemu posłowi przy Stolicy Apostolskiej, że „(...) list nuncjusza odnosił się do spraw administracyjno–kościelnych, a nie politycznych i z tego powodu skierowano go do H. Sahma nie jako prezydenta senatu, ale jako szefa magistratu miejscowego, ze względu na wydatki miasta łożone na administrację kościelną”<sup>13</sup>.

Niemal natychmiast po utworzeniu wspomnianej administratury władze Wolnego Miasta, duchowieństwo niemieckie oraz sam Edward O'Rourke rozpoczęli w Rzymie starania o przekształcenie jej w odrębną diecezję. Potwierdza to korespondencja między komisarzem generalnym RP i MSZ oraz raporty posła polskiego przy Stolicy Apostolskiej. Papież Pius XI nie lubił jednak, kiedy go ponaglano i dlatego biskup O'Rourke, który na przełomie 1923 i 1924 r. przebywał w Rzymie, nie zdołał przekonać Ojca Świętego do szybkiego utworzenia diecezji gdańskiej. Mimo stanowczej, jakby się wydawało, odmowy papieża, wiosną 1924 r. wydarzył się inny dość znamienity incydent. Nasz poseł przy Stolicy Apostolskiej, Władysław Skrzyński, został poinformowany przez ministra spraw zagranicznych Maurycego Zamoyskiego oraz posła przy Kwirynale Augusta Zaleskiego (a wiadomość tę przekazał do Warszawy komisarz generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku), że do Rzymu wybiera się prezydent senatu Sahm i liczy na przyjęcie go przez Piusa XI. I chociaż ostatecznie wiadomość ta okazała się nieprawdziwa, to Skrzyński przedwcześnie i niepotrzebnie zaprotestował przeciwko przyjęciu Sahma na papieskiej audiencji, bez porozumienia się w tej sprawie z polskim przedstawicielstwem dyplomatycznym przy Stolicy Apostolskiej. Zdaje się, że ten protest wzbudził gniew Piusa XI, a przy tej okazji i nie po raz pierwszy ujawnił się „gwałtowny charakter” papieża. Władysław Skrzyński został pouczony, że papież „na prywatnej audiencji może przyjmować każdego”, a jego rozmówca kategorycznie podkreślił, że również „sprawy kościelne ma prawo omawiać z władzami gdańskimi” bez obowiązku konsultowania tego z Warszawą (co już naruszało polskie interesy). Zdaje się, że to pozornie nic nie znaczące spięcie źle jednak wpłynęło na relacje polsko–watykańskie, zwłaszcza że rząd polski starał się konsekwentnie egzekwować swoje uprawnienia do reprezentowania Wolnego Miasta Gdańska na arenie międzynarodowej. Jesienią 1924 r. podczas pobytu w Rzymie również biskup O'Rourke tłumaczył się Skrzyńskiemu, prawdopodobnie niezbyt szczerze, że w czasie spotkania z papieżem nie poruszył i nie poruszy kwestii utworzenia samodzielnej diecezji gdańskiej<sup>14</sup>.

Jednak na razie żadne rozstrzygnięcia co do Gdańska nie zapadły, ponieważ po dłuższej przerwie były w toku rozmowy między papieską i polską dyplomacją na temat podpisania konkordatu; w listopadzie 1924 r. poselstwo polskie podniesiono do rangi ambasady, co w kontekście owych rokowań miało swoją wymowę, a 10 II 1925 r. podpisano umowę konkordatową. I chociaż wywołała ona burzliwą dyskusję w Sejmie oraz w Senacie, to ustawą z 23 IV 1925 r. konkordat został ratyfikowany. Z politycznego punktu widzenia ważne były, między innymi,

<sup>13</sup> AP–G, AKG, sygn. 259, t. 738: Pismo MSZ do komisarza generalnego w Gdańsku z 20 V 1922 r., s. 102–103.

<sup>14</sup> Ibidem, sygn. 259, t. 738, Pismo W. Skrzyńskiego do MSZ z 31 I 1924 r., s. 198; sygn. 259, t. 739, Pisma posła Skrzyńskiego do MSZ z 8 IV, 24 IV, 22 XI 1924 r., s. 21–24, 25–27, 74. Częściowo ową „gwałtowność” potwierdza Z. Zieliński w książce: *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków*, wyd. II, Poznań 1986, s. 92–93, 104.

postanowienia artykułu III, w którym zapisano, że „celem utrzymania przyjaznych stosunków między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w Polsce rezydować będzie Nuncjusz Apostolski, zaś przy Stolicy Apostolskiej — Ambasador Rzeczypospolitej. **Uprawnienia Nuncjusza Apostolskiego w Polsce rozciągać się będą na terytorium Wolnego Miasta Gdańska** [podkr. Z. W.]”. To ostatnie zdanie Polacy interpretowali w ten sposób, że Stolica Apostolska uznała Wolne Miasto Gdańsk za związane z Polską, nie z Niemcami, ale dalszy bieg wydarzeń i polityka papieska wobec Gdańska nie potwierdzają w sposób jednoznaczny słuszności przytoczonej wyżej opinii<sup>15</sup>.

Tymczasem na utworzenie odrębnej diecezji naciskały władze Gdańska oraz Organization Danziger Katholischer Deutscher Nationalität (Organizacja Katolików Narodowości Niemieckiej w Gdańsku), która przesłała do Rzymu uchwaloną 12 VII 1925 r. rezolucję w sprawie erygowania na obszarze Wolnego Miasta Gdańska diecezji zależnej bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej. Również biskup O'Rourke podczas pobytu w Rzymie zdecydowanie poparł to żądanie, wiedząc, że jest ono również po myśli Senatu. 30 XII 1925 r. papież bullą „Universa Christi fidelium cura” utworzył diecezję gdańską; na siedzibę biskupa wyznaczył Oliwę, a Edwarda O'Rourke dekretem z 23 I 1926 r. ustanowił jej ordynariuszem<sup>16</sup>.

Polacy w Gdańsku z mieszanymi uczuciami i obawami przyjęli tę nominację, ale wkrótce zaczęły dominować nastroje niechęci do ordynariusza, mające swoje uzasadnienie w postawie biskupa prezentowanej od 1922 r. i jego różnych, niezbyt fortunnych wobec Polaków, posunięciach. Jeśli dodamy do tego, że ograniczając kontakty z Polakami, otaczał się na ogół Niemcami; że pierwszy list pasterski nakazał odczytać wyłącznie w języku niemieckim i również w tym języku wydał „Amtliches Kirchenblatt für die Apostolische Administratur der Freien Stadt Danzig”, łamiąc tym samym zapewnioną od 1919 r. dwujęzyczność „Monitora Kościelnego” wydawanego w diecezji chełmińskiej — to zrozumiemy, że niechęć okazywana biskupowi miała swoje uzasadnienie<sup>17</sup>.

O postawie biskupa wobec Niemców i Polaków decydowały również cechy jego charakteru, podkreślał to komisarz RP Marian Chodacki w swoich raportach, tj. „chwiejność, niezdecydowanie, skłonność do lawirowania i oportunistyczne usposobienie”. Nie znalazł w sobie biskup O'Rourke dostatecznie dużo siły, żeby przeciwstawić się kategorycznie i skutecznie antypolskiej polityce gdańskich władz; nie odwoływał się również do pomocy Stolicy Apostolskiej w tej sprawie i dlatego interesy polskich katolików w Gdańsku do wybuchu wojny nie zostały dostatecznie zabezpieczone. Okazało się to, między innymi, w 1926 r., kiedy Wydział Kościelny Gminy Polskiej w porozumieniu z komisarzem generalnym RP wystąpił o przyznanie Polsce patro-

<sup>15</sup> DzU RP, nr 72, poz. 501; L. Gelberg, op. cit., s. 252; T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1974, s. 259; S. Grabski, *Jak zawierałem Konkordat ze Stolicą Apostolską*, „Tygodnik Powszechny”, nr 22 (1166) z 3 V 1971 r. oraz ibidem: nr 37 (1181) z 12 IX 1971 r. — K. Szwarzenberg-Czerny, *Jak to było z konkordatem polskim z 1925 roku*.

<sup>16</sup> A. Baciński, op. cit., s. 161; F. Lulkowski (op. cit., s. 345) podkreśla, że w organizacji tej nie działali księża. Nawet jeśli tak było, to zapewne wspomnianą rezolucję poparli i nie jest wykluczone, że to właśnie z inspiracji duchownych niemieckich przesłano ją do kurii rzymskiej; por. R. Stachnik, *Die Katholische Kirche in Danzig*, Münster 1959, s. 132–133. Warto więc podkreślić, że rozwiązanie takie było zgodne z życzeniami katolików niemieckich i władz Wolnego Miasta Gdańska. Por. F. Steffen, *Die Diözese Danzig ihr erster Bischof Eduard Graf O'Rourke und ihre Katedralkirche zu Oliva*, Danzig 1926, s. 47; A. Baciński, *Pierwszy biskup*, s. 151; por. M. Lenkiewicz, *Kościół katolicki w Wolnym Mieście Gdańsku 1933–1939*, Bydgoszcz 1980, s. 40.

<sup>17</sup> A. Drzycimski, *Polacy w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1933. Polityka Senatu gdańskiego wobec ludności polskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 139–140.

natu nad Kaplicą Królewską, czyli kościołem pod wezwaniem Św. Ducha, Św. Jana i Św. Andrzeja. Dawałoby to jednocześnie Polakom możliwość zasiadania w związku parafialnym, „który praktycznie zarządzałby całym życiem religijnym katolików gdańskich”. Postulat ten nie uzyskał aprobaty Watykanu, który zasłaniał się niemożnością ingerowania w wewnętrzne sprawy Gdańska. Stolica Apostolska uważała, że „jedyną drogą do załatwienia patronatu nad Kaplicą Królewską mogą być rokowania między rządem polskim a Senatem”, ale Senat nie zamierzał w ogóle podejmować rozmów na ten temat<sup>18</sup>.

Nie wiemy, jakie wiadomości o sytuacji mniejszości polskiej w Wolnym Mieście docierały do watykańskiego Sekretariatu Stanu i papieża, a Polonia gdańska prosiła o niewiele: o polskie kościoły, o zwiększenie liczby polskich nabożeństw oraz nabożeństw specjalnych (pasterka, różaniec, droga krzyżowa i nabożeństwa majowe), a także o zatrudnienie w duszpasterstwie większej liczby Polaków, choćby jako wikarych. Gmina Polska domagała się również, by specjalną duchową opieką otoczono dzieci polskie i młodzież oraz by władze gdańskie zniosły ograniczenia co do osiedlania się w polskich kantonach Wolnego Miasta. W sprawie kościoła polskiego biskup O'Rourke w rozmowie ze Stanisławem Sławkowskim powiedział, że kościół ten powinien powstać na terenie ofiarowanym przez rząd polski i ze składek polskiego społeczeństwa; umożliwiałyby to utworzenie polskiej placówki, do której można by sprowadzić zakonników i siostry zakonne<sup>19</sup>.

Polacy nie ustawali w walce o swoje prawa do „polskiego duszpasterstwa i polskich nabożeństw”, a administrator apostolski O'Rourke zaczynał doceniać wagę całego problemu, ale nie bardzo wiedział jak go rozwiązać. Jedną rzecz jest pewna, nie chciał na grunt kościelny przenosić sporów narodowościowych. Od 1923 r. próbował, choć nie zawsze i konsekwentnie, przeciwstawiać się antypolskim poczynaniom władz gdańskich oraz niemieckiego duchowieństwa. Prowadziło to do ostrych starć między duchowieństwem a Senatem<sup>20</sup>.

Polacy zorganizowali wiele zebrań zakończonych uchwaleniem rezolucji; składali petycje, memoriały i podania do administratora apostolskiego, komisarza generalnego RP w Gdańsku i polskiego MSZ. Odpisy memoriałów złożonych na ręce biskupa O'Rourke na początku 1923 r. zostały drogą dyplomatyczną przekazane Sekretariatowi Stanu, który na nie **nie zareagował**<sup>21</sup>.

Można jeszcze dodać, że w początkowym okresie istnienia administratury apostolskiej biskup O'Rourke był zdania, że władza nuncjusza w Warszawie nie rozciąga się na teren Wolnego Miasta Gdańska, a sprawa stosunków kościelnych w Wolnym Mieście nie wchodzi w zakres kompetencji polskiego MSZ. Generalnie jednak rzecz biorąc, stanowisko dyplomacji papieskiej w wyżej wymienionej kwestii nie było jednoznaczne. Posłowi polskiemu przy Stolicy Apostolskiej przekazano informacje, że sprawy kościelne w Gdańsku podlegają kompetencji nuncjusza w Warszawie, a na dowód tego nakazano mu wzięcie udziału w Synodzie Plenarnym Polskich Biskupów, który odbywał się 26 i 27 IX 1922 r.; ale Edward O'Rourke do Warszawy nie

<sup>18</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: AAN, MSZ), sygn. 2799, Raport komisarza generalnego w Gdańsku M. Chodackiego do MSZ z 12 IV 1937 r. (przekazany również ambasadorowi Skrzyńskiemu), s. 21.

<sup>19</sup> A. Drzycimski, op. cit., s. 142, 143, 144.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 144, 145.

<sup>21</sup> AP-G, AKG, sygn. 258, t. 738, Sprawozdanie S. Sławskiego do komisarza generalnego RP w Gdańsku o obecnym stanie stosunków polsko-kościelnych w Gdańsku z 10 IV 1923 r., s. 231 (dalej: Sprawozdanie Sławskiego).

pojechał<sup>22</sup>. Nie wiadomo jednak, kogo tak naprawdę oskarżyć o daleko idącą przewrotność w całej tej historii.

Jednocześnie już od 1923 r. Stolica Apostolska coraz poważniej rozważała możliwość zawarcia konkordatu z władzami Wolnego Miasta, czego gorącym orędownikiem od samego początku, był nuncjusz Lorenzo Lauri. Prawdopodobnie rokowania w tej sprawie utrzymywano w tajemnicy, ponieważ — jak twierdzi W. Mysiek — zamierzano pominąć rząd polski. Biskup O'Rourke na polecenie kardynała sekretarza stanu P. Gasparriego udał się 3 III 1923 r. do Monachium na rozmowę z ówczesnym nuncjuszem bawarskim E. Pacellim, żeby właśnie z nim, a nie z Laurim omówić problemy dotyczące stosunków kościelnych w Wolnym Mieście Gdańsku. O'Rourke aproszony przez Sławskiego 9 kwietnia na kolację tłumaczył mu (a mogło to mieć związek z rozmowami w Monachium), że „stosunki prawno–kościelne w Gdańsku są związane ze stosunkami watykańsko–niemieckimi” [podkr. Z. W.]. Nie jest więc wykluczone, że to Pacelli na polecenie sekretarza stanu przekazał mu zakaz „brania udziału w zjazdach polskich biskupów” — nie mamy jednak w tej sprawie żadnych przekonujących dowodów. Podobno w kurii rzymskiej, a Pacelli poinformował o tym biskupa O'Rourke w sposób zawaolowany, od jakiegoś czasu zastanawiano się nad „wykluczeniem na przyszłość praw Polski wobec Stolicy Apostolskiej do opieki dyplomatycznej nad Wolnym Miastem”<sup>23</sup>.

Dość sensacyjne wiadomości dotarły również od naszego posła w Brnie. Informował on ministra spraw zagranicznych, że prace wstępne w zakresie przygotowywania ewentualnego konkordatu z Gdańskiem prowadził podczas pobytu w jednym z klasztorów niemieckich szef służby wywiadowczej papieżstwa, Rosjanin z pochodzenia, ks. Grum–Grzymajło; opracowany wówczas projekt wzorowany był na konkordacie bawarskim. Kiedy do Warszawy dotarły wiadomości o planowanym przez Stolicę Apostolską konkordacie z Gdańskiem, nasz poseł na polecenie rządu złożył w Sekretariacie Stanu stanowczy protest. Bardzo istotne i zaskakujące było tu stanowisko Piusa XI i kardynała Gasparriego. W Sekretariacie Stanu zastanawiano się, czy umowy konkordatowej z władzami Wolnego Miasta nie mógłby podpisać biskup O'Rourke. Wówczas byłaby to umowa lokalna, a nie międzynarodowa, a w takim przypadku rząd RP nie miałby prawa wkraczać w kompetencje władz kościelnych. Ostatecznie całą sprawę potraktowano jak incydent, który — przynajmniej na razie — nie będzie miał dalszego ciągu<sup>24</sup>.

Jednak władze Wolnego Miasta Gdańska oraz kuria rzymska myśli o zawarciu konkordatu nie porzuciły. Senatowi zależało na podpisaniu umowy konkordatowej, bo jego zdaniem oznaczałoby to, że Stolica Apostolska uznała „samodzielność państwową Wolnego Miasta” i jego niemiecki charakter<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> Ibidem, sygn. 259, t. 738, Pismo Departamentu Politycznego MSZ do posła RP przy Stolicy Apostolskiej z 8 VII 1922 r., s. 143; ibidem, Pismo ministra spraw zagranicznych do komisarza generalnego RP w Gdańsku z 4 VIII 1922 r., s. 161; ibidem, Sprawozdanie Sławskiego, s. 231.

<sup>23</sup> Ibidem, sygn. 259, t. 738: Sprawozdanie Sławskiego, s. 229–239 oraz pismo ministra spraw zagranicznych do komisarza generalnego RP w Gdańsku z 7 II 1924 r., s. 14; W. Mysiek, *Kościół Katolicki w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1966, s. 24 i nast.

<sup>24</sup> AP–G, AKG, sygn. 259, t. 738, Raport posła w Brnie do MSZ z 26 V 1923 r., s. 242–244; ibidem, Telegram ministra spraw zagranicznych do posła RP przy Stolicy Apostolskiej z 19 VII 1923 r., s. 250 i odpowiedź posła z 20 VII 1923 r., s. 254–256 oraz pismo MSZ do komisarza generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku z 7 II 1924 r., s. 14.

<sup>25</sup> AP–G, Senat Wolnego Miasta Gdańska, sygn. 79, Tajna notatka H. Strunka z 18 X 1929 r., s. 977 i notatka z rozmowy z biskupem O'Rourke z 29 X 1929 r., s. 978.



W 1928 r. na 72 księży było tylko 7 Polaków. Do 1930 r. obywatele polscy pracujący w Gdańsku mieli tylko jeden kościół, mimo że już w 1923 r. z inicjatywy Gminy Polskiej powołano pod protektoratem biskupa O'Rourke Komitet Budowy Kościoła Polskiego w Gdańsku (przekształcony później w Towarzystwo Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku, które było finansowane przez władze polskie). W 1925 r. dzięki ofiarności społeczeństwa i rządu polskiego oddano do użytku kościół pod wezwaniem Św. Stanisława w Gdańsku Wrzeszczu (przebudowany z ujeżdżalni koni w dawnych koszarach pruskich), a w 1932 r. nastąpiło w Gdańsku uroczyste poświęcenie drugiego kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla. W latach 1924, 1932 i 1937 Polacy urządzili także trzy kaplice, a w 1933 r. podjęli starania o utworzenie polskich parafii personalnych. W 1928 r. na terytorium Wolnego Miasta Gdańska było ponad 40 tys. katolików polskich, a „we wszystkich parafiach bez wyjątku proboszczami są Niemcy — czytamy w memoriale Departamentu Politycznego MSZ do ministra spraw zagranicznych RP w sprawie stosunków polsko-watykańskich — ilość zaś wikarych polskiej narodowości jest niewystarczająca (trzech wikarych Polaków i trzydziestu Niemców). Od szeregu lat polska ludność katolicka domagała się od miejscowego biskupa ks. O'Rourke mianowania bodaj kilku proboszczów Polaków. Żądania te są tym bardziej uprawnione, że szereg kościołów gdańskich było fundowanych przez Polaków, jak np. Kaplica Królewska wzniesiona przez Jana III. Królowie Polski aż do upadku Rzeczypospolitej byli patronami tego kościoła i posiadali prawo prezenty [...]. Ludność polska niejednokrotnie zwracała się do rządu z prośbą o poparcie tych zabiegów. Na skutek instrukcji MSZ ambasada przy Stolicy Apostolskiej interweniowała parokrotnie w sprawach Gdańska — nie zdołała jednak uzyskać żadnych konkretnych zarządzeń satysfakcjonujących Polaków”<sup>26</sup>.

Sytuację skomplikowało podpisanie konkordatu z III Rzeszą w lipcu 1933 r., ale Senat Gdański nadal rozważał możliwość zawarcia odrębnej umowy konkordatowej z Watykanem. Nie traktował jednak tego problemu „na płaszczyźnie wewnętrznej, lecz jedynie jako atut w dążeniu do podkreślenia niezależności politycznej Wolnego Miasta”, co wywoływało protesty strony polskiej<sup>27</sup>. (Rozmowy na temat konkordatu trwały przez następne kilka lat, a uczestniczył w nich również biskup O'Rourke.)

29 I 1935 r. prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska Artur Greiser wygłosił przemówienie, w którym, nawiązując do oferty swojego poprzednika Hermana Rauschninga, publicznie przedstawił ofertę w sprawie konkordatu. 31 stycznia Greisera odwiedził komisarz generalny RP Kazimierz Papèe, by przypomnieć, że rokowania ze Stolicą Apostolską mogą być prowadzone jedynie za pośrednictwem rządu polskiego, z czym Greiser zgodził się. Dodał jednak, że „ze względu na różne wewnętrzne zahamowania [prawdopodobnie miał na myśli rozpoczynające się w III Rzeszy prześladowania Kościoła katolickiego — Z. W.], sprawa zawarcia konkordatu nie będzie na razie aktualna”<sup>28</sup>. Aktywny udział w rozmowach na temat konkordatu z Wolnym Miastem prowadził przebywający wówczas w Rzymie biskup O'Rourke. Nasz ambasador zgodnie z instrukcjami ministra spraw zagranicznych Józefa Becka nie tylko próbował zorientować się w Sekretariacie Stanu, jaki jest ich przebieg, ale przypominał o prawach Polski do prowadzenia polityki zagranicznej Wolnego Miasta Gdańska.

<sup>26</sup> Memoriał opracowano w grudniu 1929 r. Por. J. Jurkiewicz, *Watykan a stosunki polsko-niemieckie*, dok. 4, s. 37–38.

<sup>27</sup> A. Drzycimski, op. cit., s. 338.

<sup>28</sup> AAN, MSZ, sygn. 2797, Pismo Kazimierza Papèe do ministra Becka z 8 II 1935 r., s. 3–6.

8 II 1935 r. został przyjęty przez Piusa XI na audiencji przebiegającej „w dość nerwowej atmosferze”. Tęgo samego dnia „burzliwy przebieg” miała także rozmowa, którą przeprowadził z kardynałem Pacellim. Kardynał potwierdził jedynie, że papież tym razem powstrzymał się od podkreślenia wyartykułowanej wcześniej zasady, że „konkordaty nie są traktatami międzynarodowymi i Stolica Apostolska zawiera je, biorąc pod uwagę interesy papieżstwa i Kościoła w danym państwie”. Jednocześnie sekretarz stanu zaskoczył Skrzyńskiego stwierdzeniem, że „choć Pius XI nie zamierza osłabić pozycji Polski w stosunkach z Gdańskiem, to jednak pod żadnym warunkiem nie uzna prawa Rzeczypospolitej do prowadzenia rokowań konkordatowych”. Skrzyński nie był w stanie ukryć oburzenia, ale taktownie dodał, że nie poinformuje o tym polskiego rządu, „bo jego zadaniem i obowiązkiem jest utrzymywanie dobrych stosunków między Warszawą a Stolicą Apostolską”. Do ministra Becka napisał tylko, że rozmowy biskupa O'Rourke w Watykanie trwają nadal i wyraził obawę, czy naciski Senatu „nie spowodują przynajmniej teoretycznie kolejnej dyskusji [na temat uprawnień Polski w Wolnym Mieście Gdańsku — Z. W.], bo wówczas Pius XI mógłby zastosować tę samą zasadę, którą już raz zastosował, zawierając konkordat z Badenią z pominięciem Rzeszy Niemieckiej”. Sam Pacelli oraz większość pracowników Sekretariatu Stanu była niechętna konkordatowi, uznając, że chwila jest nieodpowiednia, bo nie można ufać narodowym socjalistom, którzy w Wolnym Mieście doszli do władzy<sup>29</sup>.

4 II 1935 r. wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusz Gwiazdoski poinformował komisarza generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, że O'Rourke nadal prowadzi w Watykanie poufne rozmowy na temat konkordatu i polecił mu, by bacznie śledził dalszy bieg wydarzeń. Wspominał także, że Pacelli doradził biskupowi gdańskiemu, by spowodował on, że Senat gdański weźmie pod uwagę i zaaprobuje fakt, że to Polska reprezentuje Gdańsk na arenie międzynarodowej. Poufnie kardynał Pacelli lub jego zastępca informowali jednak Skrzyńskiego że „Watykan w zasadzie gotów byłby pośrednictwo Polski w pertraktacjach o konkordat uwzględnić, ale pod warunkiem, że Senat się temu nie sprzeciwi”. Jednym słowem uznanie naszego prawa do pośredniczenia w rokowaniach stało pod znakiem zapytania<sup>30</sup>, bo już 16 lutego Pacelli w rozmowie ze Skrzyńskim zastrzegł, że bezpieczniej będzie nie omawiać polskiego pośrednictwa w sprawie ewentualnego konkordatu z Gdańskiem. Przy tej okazji znowu wyszło na jaw niezdecydowanie dyplomacji watykańskiej, ponieważ Pacelli jednocześnie podkreślił: „Może być pan pewny, że Stolica Apostolska nie będzie ignorowała praw Polski, nie traktuje też rządu polskiego jako «skrzynki pocztowej» lub instytucji która pośredniczyłaby tylko w wymianie dokumentów. Kiedy Skrzyński wyraził nadzieję, że kardynał Pacelli nadal powstrzyma będzie „choćby pozory omijania nas” (...) ten przytaknął”, ale nic nie odpowiedział. Na koniec stwierdził, zresztą dość powszechna była taka opinia w kołach watykańskich, że do właściwych rokowań konkordatowych nie dojdzie. Dodał jeszcze, że „jak dotąd, sprawa toczy się między biskupem a Wolnym Miastem, zaś Stolica Apostolska jest zupełnie na uboczu”<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> AAN, MSZ, sygn. 2799, Raport Skrzyńskiego do ministra Becka z 2 II 1935 r., s. 60 oraz sygn. 2801, Raport Skrzyńskiego z 2 XI 1937 r., s. 12–14; K. Krasowski, *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918–1939*, w: *Szkice z dziejów papieżstwa*, t. I, pod red. nauk. I. Koberdowej i J. Tazbira, Warszawa 1989, s. 372–373.

<sup>30</sup> AAN, MSZ, sygn. 2799, Raport Skrzyńskiego do ministra Becka z 2 II 1935 r., s. 60 oraz pismo T. Gwiazdoskiego do Kazimierza Papèe z 4 lutego, s. 58 i 61.

<sup>31</sup> Ibidem, sygn. 2797, Ścisłe tajne pismo Skrzyńskiego do ministra Becka z 16 II 1935 r. dotyczące spraw gdańskich, s. 32–33.

K. Krasowski sugerował, chociaż nie wynikało to jednoznacznie z raportów Skrzyńskiego, że Pius XI był zwolennikiem zawarcia konkordatu. Dodał także, że „cały konflikt załagodził sam Greiser”. Nuncjusz w Warszawie Francesco Marmaggi, ulegając jego sugestii i na polecenie kardynała Pacelliego, zwrócił się w marcu 1935 r. z oficjalną prośbą do rządu polskiego, by to on poinformował Senat gdański, że *Stolica Apostolska* jest skłonna rozpocząć rokowania konkordatowe. Informował również, że Watykan uwzględni swoje zobowiązania konkordatowe wobec Polski i „porozumie się z rządem co do procedury prowadzenia negocjacji”. Do oficjalnych rokowań z Gdańskiem prawdopodobnie już nie doszło, a Skrzyński w jednym z ostatnich swoich raportów w listopadzie 1937 r. napisał, że „w praktyce kuria rzymska unika uznania praw Polski do reprezentowania Gdańska w stosunkach międzynarodowych, nie dopuszczając także, by ambasada polska przy Stolicy Apostolskiej mogła realizować te uprawnienia”<sup>32</sup>.

Cała ta sprawa była dość pogmatwana i relacjonowana nieszczerze zarówno przez sekretarza stanu oraz jego współpracowników, jak i samego O'Rourke, bo na pytanie Skrzyńskiego, czy przewiduje swoje odejście z Gdańska, biskup odpowiedział, że podobne wiadomości są zwykłą „kaczką dziennikarską” i wynikiem miejscowych intryg (miał zapewne na myśli atmosferę panującą w Gdańsku). Skrzyński kończy swój raport następującym stwierdzeniem „(...) nie chciałbym dawać pozorów ze względów politycznych, że uważamy go [biskupa O'Rourke — Z. W.] za swojego człowieka”<sup>33</sup>.

Władze Gdańska przewrotnie twierdziły, że biskup O'Rourke jest zwolennikiem Polski. Tymczasem rząd polski widział w nim „człowieka słabego, bez charakteru, bardziej dbającego o utrzymywanie poprawnych stosunków z władzami gdańskimi niż o dobro polskich diecezjan. Dlatego, między innymi, ograniczał na obszarze Wolnego Miasta nabożeństwa polskie, na co nie reagował ani nuncjusz, ani kuria rzymska”<sup>34</sup>.

W latach 1935–1937 znowu powróciła sprawa polskich parafii personalnych. Komisarze generalni RP w Gdańsku, Kazimierz Papęce i Marian Chodacki, byli zgodni co do tego, że jest ona ciągle aktualna i wymaga pilnego załatwienia, zwłaszcza że narodowi socjaliści po zdobyciu władzy w Wolnym Mieście zaczęli na wzór Rzeszy likwidować wpływy Kościoła katolickiego (szczególnie wśród młodzieży); natomiast Polaków, również w kościele, nadal poddawano germanizacji, co u niektórych spowodowało „utrata wiary”. Niepokoilo to polskich działaczy i nielicznych polskich duchownych, ale do powstania wspomnianych parafii personalnych nie zamierzały dopuścić Senat i niemieckie duchowieństwo. W sprawie wspomnianych parafii udał się do nuncjusza Marmaggiego ks. Rogaczewski. Postępowanie przedstawiciela Watykanu budziło szereg wątpliwości (co prawda w oficjalnych rozmowach z przedstawicielami MSZ wyrażał gotowość poparcia starań Polaków gdańskich, ale w korespondencji z Watykanem wysuwał różnego rodzaju zastrzeżenia). Przed wyjazdem do nuncjatury ks. Rogaczewski spotkał się z referentem do spraw watykańskich, radcą Borkowskim. Ten zaś uprzedził go, by w rozmowie z nuncjuszem operował jedynie argumentami religijnymi, pomijając całkowicie polityczne, bo w sprawach politycznych nuncjusz jest „bardzo lękliwy”. Z tego też powodu nie awizowano wcześniej wizyty Rogaczewskiego. Po jej odbyciu złożył on w MSZ obszerną relację, którą przesłano także ambasadzie polskiej przy Watykanie. Wynika z niej, że Marmaggi prowadził roz-

<sup>32</sup> K. Krasowski, op. cit., s. 73.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> AAN, MSZ, sygn. 2801. Pismo komisarza generalnego RP w Gdańsku M. Chodackiego do MSZ z 26 X 1937 r., s. 1–2; J. Jurkiewicz, op. cit., s. 65; K. Krasowski, op. cit., s. 73.

moję w języku łacińskim, „co ją poniekąd utrudniało”. Nuncjusz odebrał pisma i memoriały od katolików polskich z Gdańska, a przy okazji kilkakrotnie pytał, dlaczego biskup gdański nie przedstawia mu osobiście sprawy parafii personalnych. Początkowo ks. Rogaczewski starał się pytania te pominąć milczeniem, w końcu jednak oświadczył, że prawdopodobnie ze względów politycznych biskup chce, by sprawa ta wyszła od nuncjusza. Dodał też, że zabiegi nuncjusza nie powinny w Watykanie napotykać trudności, gdyż — jak mu wiadomo — Watykan przychylnie ustosunkował się do całej tej kwestii. Na kolejne pytanie nuncjusza: skąd ta wiadomość? — ks. Rogaczewski oznajmił, że „informacje te otrzymał drogą prywatną”. W tej sytuacji kardynał Marmaggi poprosił, by O'Rourke ponowił swój wniosek w sprawie parafii personalnych i dołączył do niego wszystkie potrzebne informacje oraz przygotowane przez Polaków dane<sup>35</sup>.

Pod koniec spotkania kardynał Marmaggi i ks. Rogaczewski uzgodnili, że gdyby O'Rourke wniosku podpisać nie chciał, to wystarczy taki sam złożony w imieniu Centralnego Komitetu Polaków. Ksiądz Rogaczewski przebieg wizyty u nuncjusza zrelacjonował również biskupowi gdańskiemu, który „przyjął go bardzo serdecznie, a równocześnie potwierdził, że (...) **Nuncjusz jest mało aktywny** [podkr. w oryginale]”. Na wysłanie wniosku od siebie nie zgodził się, ale przyrzekł poprzeć wniosek wspomnianego Komitetu i podkreślił, iż to nuncjusz powinien go przekazać na ręce sekretarza stanu. Po chwili milczenia oznajmił, że udzielając wniosko- wi poparcia, powoła się na audiencję u Ojca św. w styczniu 1935 r. oraz rozmowę na temat polskich parafii personalnych w Gdańsku, których treść została „zafiksowana na piśmie i w której Ojciec św. wyraził swą zasadniczą zgodę” [na ich utworzenie]. Działacze polscy zebrali dane, o których wspominał nuncjusz; dołączano je jako załączniki do memoriałów składanych w imieniu Centralnego Komitetu Polaków lub polskich organizacji społecznych w Wolnym Mieście Gdańsku. Robiono to, choć bezskutecznie, za każdym razem, kiedy zwracano się do biskupa O'Rourke lub Stolicy Apostolskiej z prośbą o uregulowanie spraw duszpasterstwa polskiego i „utworzenie polskich parafii narodowych, czyli personalnych w diecezji gdańskiej”<sup>36</sup>.

Z danych tych wynika, że ludność polska w Wolnym Mieście stanowiła w 1936 r. około 25% ogółu mieszkańców, nie licząc polskich robotników sezonowych, tak więc na ogólną liczbę 140 tys. katolików było 30–40 tys. Polaków. Na 47 samodzielnych parafii i placówek duszpasterskich były tylko trzy polskie kościoły, na 97 księży diecezjalnych tylko 12 było Polakami, w tym: dwóch proboszczów w parafiach niemieckich, czterech wikariuszy w parafiach niemieckich, w których mieszkała również ludność polska, dwóch prefektów urlopowanych z diecezji polskich, dwóch rektorów kościołów polskich, bez pełnych praw proboszczowskich, jeden wikary przy kościele Chrystusa Króla, urlopowany z diecezji chełmińskiej i jeden ksiądz — „gość tylko chwilowo pracujący jako prefekt w Polskiej Szkole Handlowej”. Pieczę nad ludnością polską sprawowali głównie kapłani niemieccy „nie znający języka polskiego lub władający nim w stopniu niedostatecznym, obcy duchowo swym polskim owieczkom i co gorsza niejednokrotnie usiłujący używać kościoła jako instrumentu wynaradawiającego ludność polską”. Stan ten — czytamy w memoriałach — „wydaje się nam również sprzeczny z interesem Kościoła, ponieważ odstręcza od niego wielu Polaków, nie mogących znaleźć zaspokojenia potrzeb religijnych u księży nie władających ich językiem ojczystym. Prosimy pokornie (zwracali się Polacy do biskupa O'Rourke) o uzyskanie od Stolicy Apostolskiej

<sup>35</sup> AAN, MSZ., sygn. 2797, Poufny zapisek urzędowy sporządzony w Gdańsku 7 VIII 1935 r. przez Ignacego Ziętkiewicza dołączony do korespondencji przeznaczony dla ministra Becka, s. 57–58.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 58.

indultu na erygowanie samodzielnych parafii narodowych, kanonicznie równie uprawnionych z parafiami terytorialnymi”<sup>37</sup>.

W grudniu 1936 r. komisarz generalny RP w Gdańsku M. Chodacki pisał do ministra Becka o topniejącej liczbie wiernych na nabożeństwach niemieckich, a wzrastającej na polskich. Było to (jego zdaniem) wystarczającym argumentem zarówno w rozmowach z nuncjuszem, jak i Stolicą Apostolską, potwierdzającym słuszne polskie żądania. Jednocześnie podkreślił, że polskie MSZ powinno nieporównanie energiczniej angażować się w sprawy utworzenia polskich parafii personalnych. W tym samym miesiącu, zresztą nie po raz pierwszy, zaczęły krążyć pogłoski, że biskup O'Rourke zostanie odwołany z zajmowanego stanowiska i zastąpiony biskupem niemieckim.

Sytuacja nie zmieniła się przez kilka następnych miesięcy, tyle tylko, że wiosną 1937 r. biskup O'Rourke przez kilka tygodni bawił w Rzymie, a z powodu zatargu z Senatem gdańskim, który (między innymi) spowodował jego list pasterski zdecydowanie potępiający prześladowanie przez nazistów Kościoła i religii oraz neopogaństwo, nie planował na razie powrotu do Gdańska, a wierni zastanawiali się, czy jeszcze w ogóle do diecezji powróci. Krążyła także inna wiadomość, która podobno zaciekała sekretarza stanu, że biskup O'Rourke zamierza zrzec się nadanego mu w swoim czasie gdańskiego obywatelstwa, bo obywatelstwo watykańskie daje mu większą swobodę działania. Prawdopodobnie jego przedłużający się pobyt w Rzymie wynikał z polecenia samego papieża; miał on przebywać w Wiecznym Mieście, dopóki nie zostanie zlikwidowany zatarg z Senatem<sup>38</sup>.

Tymczasem sprawa polskich parafii personalnych była aktualna, a ambasador Skrzyński próbował dla niej pozyskać Pacellego i msgr Pizzardo, ale na pewien czas skomplikowała się, ponieważ nastąpiła zmiana na stanowisku nuncjusza w Warszawie. Kardynała Marmaggi zastąpił Filip Cortesi, który problemów gdańskich nie znał.

Jest również rzeczą charakterystyczną, że najprawdopodobniej razem z biskupem O'Rourke na polecenie Senatu i konsystorza do Rzymu pojechał także ksiądz niemiecki (działacz Centrum) Jastak, niezbyt do Polaków usposobiony. Zdaje się, że starał się wszędzie mu towarzyszyć. Kiedy obu przyjmował kardynał Pacelli, biskup gdański o sprawie parafii personalnych nawet nie wspominał, by nie wywoływać protestu ks. Jastaka. Warto w tym miejscu przytoczyć dość znamienity fragment raportu Skrzyńskiego z 30 kwietnia 1937 r., który brzmiał: „Być może z tych samych powodów również kardynał Pacelli jak dotąd pomijał całą

<sup>37</sup> Ibidem, sygn. 2998, Dokument niedatowany i niepodpisany na temat liczby i sytuacji katolików polskich w Wolnym Mieście w 1936 r. (prawdopodobnie powtórzono tu dane zebrane w 1926 r., które nawet kardynał podsekretarz stanu Pizzardo uznał za w pełni wiarygodne), s. 16–20 oraz sygn. 2799, raport M. Chodackiego do MSZ z 12 IV 1937 r., z 3 zał., w załączniku jeden to memoriał Polskich Organizacji Społecznych w Wolnym Mieście Gdańsku w sprawie duszpasterstwa polskiego i utworzenia polskich parafii narodowych, s. 37; dwa następne to memoriały Gminy Polskiej w sprawie szykanowania Polaków na terenie diecezji gdańskiej, s. 38–41.

<sup>38</sup> Ibidem, sygn. 2799, telegram zastępcy Sekretarza Generalnego T. Perłowskiego do Wydziału Politycznego I MSZ z 16 II 1937 r., s. 9 oraz odpis listu pasterskiego O'Rourke dołączony do raportu z 14 IV 1937 r. komisarza generalnego M. Chodackiego. Podobno inicjatywa ogłoszenia tego listu wyszła od księży niemieckich związanych z dawnym Centrum, którzy jego treść zredagowali i dali do podpisania biskupowi gdańskiemu. List ogłoszono w języku niemieckim, „jako dotyczący tylko odłamu niemieckiej ludności katolickiej”. Poprzestano na odbiciu go na seriografie i dostarczeniu proboszczom przez umyślnych z poleceniem odczytania go bez komentarza na wszystkich nabożeństwach. Odpisy listu otrzymali ambasador przy Stolicy Apostolskiej Skrzyński i ambasador w Berlinie Józef Lipski. Dołączono go również do raportu Chodackiego z 24 IV 1937 r., s. 16.

sprawę polskich parafii personalnych milczeniem, zapewniając tylko, że jeszcze się zobaczy z biskupem O'Rourke przed jego wyjazdem do Gdańska<sup>39</sup>. Uważna lektura wszystkich raportów przychodzących z ambasady przy Stolicy Apostolskiej i Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście wskazuje na to, że biskup gdański faktycznie obiecywał Polakom poparcie w sprawie parafii personalnych, ale czynił to albo nieudolnie, albo niekonsekwentnie, co ułatwiałoby dyplomacji watykańskiej zajmowanie, co najmniej, niejednoznacznego stanowiska. Warto jednak przypomnieć, że przed wyjazdem do Rzymu O'Rourke podczas spotkań z księżmi polskimi i Tadeuszem Perkowskim poprosił, by zachowując całkowitą dyskrecję zorganizowali w maju wyjazd ks. Rogaczewskiego do Rzymu. Ksiądz Rogaczewski 2 maja wyjechał więc do Wiecznego Miasta, gdzie najpierw spotkał się z księdzem Walerianem Meysztowiczem. Ten zaś przesłał wiceministrowi spraw zagranicznych Janowi Szembekowi prywatny list. Proponował w nim, by rząd polski wyraźnie zadeklarował, że finansować będzie polskie parafie oraz, przynajmniej częściowo, biskupa gdańskiego sumą — do 6 tys. złotych. Szembek odpowiedział, że rząd gotów jest wyasygnować pewną sumę pieniędzy (choć jej wysokości i formy wypłacania nie określił), jeżeli rzeczywiście przyniosłoby to realną korzyść ludności polskiej, ale nie zamierza ani grosza przekazywać kapłanom niemieckim, nawet jeśli sprawują opiekę nad polskimi parafianami. W. Meysztowicz proponował również, by ufundować 5–6 stypendiów dla kleryków gdańskich, których kształcono by w Krakowie, Lublinie lub Wilnie, w wysokości po 1000 zł rocznie dla każdego z nich, a ponadto 3–4 kapelanie zasilane kwotą 2400 zł rocznie (każda z nich), by biskup ordynariusz mógł je zaofiarować tym wikariuszom, których Senat gdański pozbawił pensji. Wówczas „kler gdański — podkreślał ks. Meysztowicz — pokochałby Rzplಿತą jak Matkę — i to wszystko za marne 15 tys. zł rocznie”<sup>40</sup>.

Ksiądz Meysztowicz nie bez powodu pisał o sprawach finansowych. Wiedział bowiem od radcy ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej — Janikowskiego, że kardynał sekretarz stanu E. Pacelli przed rozmową z papieżem na temat polskich parafii personalnych musi mieć pewność, że rząd polski zabezpieczy im materialny byt, a Senat Wolnego Miasta nie zaprotestuje przeciwko ich powołaniu (choć strona polska w tej właśnie sprawie nie mogła dać żadnych gwarancji) oraz że proboszczowie niemieccy — dawni centrowcy nie zgłoszą sprzeciwu z powodu zmniejszenia się ich dochodów, gdyby parafie polskie faktycznie erygowano<sup>41</sup>.

Reakcji Senatu i niemieckich proboszczów obawiał się również biskup O'Rourke przeświadczony, że powodzenie całej sprawy w znacznej mierze zależy od energii i stanowiska, które zaprezentuje ks. Rogaczewski<sup>42</sup>. Ten zaś obawiał się, że niemieccy katolicy intrygują w kurii rzymskiej przeciwko gdańskiemu ordynariuszowi, wiedząc zaś, że jest on człowiekiem „z natury bardzo miękkim”, zmuszą go wcześniej lub później do złożenia dymisji, co jeszcze bardziej [...] (i tu nasi nieliczni kapłani pracujący w diecezji byli całkowicie zgodni) zaszkodziłoby polskim interesom”<sup>43</sup>.

Planne okazały się nadzieje Polaków, którzy sądzili, że sekretarz stanu lub papież poproszą prymasa kardynała Augusta Hlonda o wytypowanie kandydata na gdańskiego ordynariusza. W Sekretariacie Stanu rozważano taką możliwość, mimo że decyzja w sprawie odejścia Edwarda O'Rourke jeszcze nie zapadła, ale E. Pacelli już 26 maja 1937 r. powiedział do radcy ambasady

<sup>39</sup> AAN, MSZ, , sygn. 2799, Raport Skrzyńskiego do ministra Becka z 30 IV 1937 r., s. 78.

<sup>40</sup> Ibidem, sygn. 2799, Wyciąg z listu prywatnego ks. Waleriana Meysztowicza z 30 V 1937 r. wraz z odpowiedzią J. Szembeka z 19 VI 1937 r., k. 80–81.

<sup>41</sup> Ibidem, list szyfrowy Skrzyńskiego do MSZ z 26 V 1937 r., k. 82–83.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Ibidem, list szyfrowy Skrzyńskiego z 26 X 1937 r., k. 89.

dy Janikowskiego, że biskup O'Rourke „jest zmęczony stosunkami panującymi w Gdańsku i zgłosił chęć ustąpienia”<sup>44</sup>. O tym wszystkim z kardynałem Pacellim rozmawiał ks. Rogaczewski. Nie wiadomo natomiast, czy to właśnie on był autorem przedstawionej kardynałowi propozycji, by na miejsce biskupa O'Rourke mianować prałata „o temperamencie bojowym i nastawieniu antyhittlerowskim, co przyczynić by się mogło do wzmocnienia wśród katolików niemieckich oporu skierowanego przeciwko ruchowi narodowo-socjalistycznemu w Gdańsku”. A opór ten mógłby utrudnić NSDAP zdobycie poparcia znaczącej większości mieszkańców Wolnego Miasta. Duchowieństwo gdańskie i konsystorz byli przekonani, że bp O'Rourke powróci do Gdańska tylko po to, by załatwić wszystkie sprawy związane z odejściem z diecezji<sup>45</sup>.

O utworzenie w Gdańsku polskich parafii personalnych zabiegał w Rzymie również prymas Polski kardynał August Hlond. 1 maja 1937 r. papież upoważnił biskupa O'Rourke, by utworzył je w: Gdańsku, Wrzeszczu, Nowym Porcie i Sopocie. Miały do nich należeć wszystkie osoby polskiego pochodzenia z terenu Wolnego Miasta Gdańska, ale Stolica Apostolska ostateczną decyzję w sprawie erygowania owych parafii pozostawiła gdańskiemu ordynariuszowi. Ten zaś próbował całą sprawę na razie odłożyć. Zaplanował więc wyjazd do Warszawy, Wilna i na Litwę Kowieńską, ale obiecał, że odpowiedni dekret wyda po swoim powrocie. Otrzymał jednak pismo od prezydenta Senatu Artura Greisera, że „Senat erygowania polskich parafii nie ścierpi”, a pod koniec lipca 1937 r. Greiser złożył protest w kurii gdańskiej oraz w Watykanie. Na łamach zaś „Danziger Vorposten” rozpisywano się o nadużywaniu Kościoła do celów polonizacyjnych. Polskim katolikom grozili również członkowie NSDAP.

Mimo niesprzyjającej atmosfery 7 października biskup gdański erygował dwie polskie parafie — przy kościele Chrystusa Króla w Gdańsku i przy kościele Św. Stanisława we Wrzeszczu — a poufnie zawiadomił rząd polski, że trzecia zostanie erygowana za miesiąc, natomiast czwarta — sopocka dopiero wtedy, kiedy „zostaną stworzone odpowiednie warunki techniczne”. Dekret biskupa ogłoszono 10 października. A. Greiser zareagował natychmiast, wysyłając telegram protestacyjny do Sekretariatu Stanu, a o rozmowę poprosił gdańskiego ordynariusza i to w jej wyniku O'Rourke zawiesił tymczasowo realizację własnego dekretu. 13 października zawiadomił o tym dwóch polskich proboszczów ze wspomnianych parafii, tj. Franciszka Rogaczewskiego i Bronisława Komorowskiego. Krok ten uzasadniał protestem Senatu skierowanym do Sekretariatu Stanu (pozostał on bez odpowiedzi). „Równocześnie zwrócił się do papieża z prośbą o zwolnienie z urzędu”<sup>46</sup>.

W związku z tym zastępca komisarza generalnego RP w Gdańsku — Tadeusz Perłowski w raporcie z 14 października 1937 r. (opatrzonego klauzulą tajności) do ministra spraw zagranicznych podkreślił: „Listy biskupa do proboszczów zostały napisane na zwyczajnym papierze i wysłane w kopertach nie opatrzonych pieczęcią. Zarówno ta okoliczność odbiegająca od zwyczaju oraz charakter pisma maszynowego nasuwają przypuszczenie, że listy te zostały ułożone, napisane i podpisane w senacie podczas rozmowy z Greiserem. Przypuszczenie to potwierdza również fakt, że zostały opublikowane przez prasę [niemiecką — Z. W.] niemal bezpośrednio po wspomnianej wizycie, o której O'Rourke »zazwyczaj bardzo rozmowny« mówił bardzo powściągliwie”<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> K. Krasowski, op. cit., s. 374.

<sup>45</sup> AAN, MSZ, sygn. 2799, raport komisarza generalnego RP M. Chodackiego do MSZ z 9 VI 1937 r., k. 83–84; odpis tego raportu przesłano Skrzyńskiemu.

<sup>46</sup> K. Krasowski, op. cit., s. 375.

<sup>47</sup> AAN, MSZ, sygn. 2800, Referat Wyznaniowy 115/Gdańsk (dok. niepaginowany) oraz wycinek z „Kurier Warszawski”, który już 13 X opublikował tekst listów do obu polskich proboszczów.

Po erygowaniu dwóch polskich parafii rozpoczęła się akcja szykanowania biskupa gdańskiego, a bojówkarze hitlerowscy nie oszczędzili ani pałacu biskupiego, w którym wybijano szyby, ani domów obu wymienionych polskich proboszczów. Przeciwno nominacji Polaków zaprotestował w Sekretariacie Stanu gdański senat, a wszystkiemu towarzyszyła nagonka zorganizowana w gdańskiej prasie hitlerowskiej<sup>48</sup>.

W całej tej, jakże skomplikowanej, sprawie dyplomacja watykańska nie zajmowała jednoznacznego stanowiska, a starając się unikać ewentualnego konfliktu z Niemcami (także w Gdańsku), zamierzała w razie potrzeby obarczyć za wszystko odpowiedzialnością biskupa O'Rourke. Na polecenie Stolicy Apostolskiej również nuncjusz Cortesi pozostawił mu wolną rękę w sprawie realizacji październikowego dekretu, w pełni świadom tego, że nie jest on zdolny do podejmowania ostatecznych decyzji w trudnych sprawach<sup>49</sup>. Ocenę tę potwierdza raport Skrzyńskiego, który 16 października 1937 r. poinformował MSZ, że biskup O'Rourke telegraficznie podał się do dymisji. Jeden z pracowników watykańskiego Sekretariatu Stanu, Pizzardo, wyraził opinię, że wobec stanowczych żądań władz hitlerowskich w Wolnym Mieście, gdański ordynariusz jest bezradny i zdecydowany na zrezygnowanie z urzędu.

Nuncjusz wezwał więc do Warszawy ks. Franciszka Sawickiego z Pelplina. Urodzony 13 VII 1877 r., miał w sobie dużą domieszkę niemieckiej krwi, a języka polskiego nauczył się dopiero w progimnazjum Collegium Marianum w Pelplinie. Był on znakomitym uczonym, dogmatykiem, etykiem — wysoko cenionym na niemieckich uniwersytetach. Zaliczano go do najwybitniejszych teologów chrześcijańskich w Europie; należał również do grona „pierwszych przedstawicieli chrześcijańskiej antropologii”. W 1927 r. otrzymał tytuł prałata domowego Jego Świątobliwości. Brał czynny udział w życiu Kościoła nie tylko na terenie diecezji chełmińskiej<sup>50</sup>.

Kandydaturę ks. Sawickiego poparł prymas Hlond i kilku polskich biskupów. W marcu 1938 r. A. Hlond, podczas rozmowy z ówczesnym ambasadorem w Waszyngtonie hr. Jerzym Potockim, powiedział co prawda, że kandydatura Sawickiego na biskupa gdańskiego nie jest jeszcze przesądzona, ale brał również pod uwagę jawną wrogość okazywaną mu przez gdański Senat, zwłaszcza że był on autorem pracy *Rasa i światopogląd*, w której rozprawił się z hitlerowskimi teoriami rasowymi. Kardynał Hlond zapewniał wprawdzie Potockiego, że w Watykanie pracuje się nad usunięciem trudności, jakie stwarza postawa Senatu i wyraził przekonanie, że „papież nie odstępuje łatwo od swoich kandydatów i będzie się przy księdzu Sawickim upierał”, ale pomylił się<sup>51</sup>.

Ksiądz Sawicki, już jako biskup gdański, miał przejąć diecezję 1 kwietnia 1938 r., chociaż nuncjusz polecił, by fakt nominacji utrzymał na razie w tajemnicy. Nie wiadomo, kto jej nie dotrzymał i jakimi drogami dotarła do redakcji niemieckich gazet, które rozpoczęły ostrą nagonkę przeciwko nominatowi. Nie cofano się przed groźbami, podkreślając, że „polskiego prałata Gdańsk do siebie nie wpuści”; A. Greiser zaś powiedział, że gdyby ks. Sawicki odważył się przyjechać do Gdańska, „zostanie odpowiednio przyjęty przez oddziały szturmowe SA”<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> M. Gajdziński, op. cit., s. 10; A. Baciński, op. cit., s. 151.

<sup>49</sup> AAN, MSZ, sygn. 2802, notatka w sprawie polskich parafii personalnych w Gdańsku z 26 III 1938 r., k. 53–58.

<sup>50</sup> Więcej informacji: Z. Waszkiewicz, *Sawicki Franciszek (1877–1952)*, w: *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce (R–Ż)*, Lublin 1995, s. 53–54 oraz dołączona do biogramu bibliografia.

<sup>51</sup> AAN, MSZ, sygn. 2802, Pismo J. Potockiego do MSZ z 12 III 1938 r., k. 36 i nast.; K. Krasowski, op. cit., s. 376.

<sup>52</sup> K. Krasowski, op. cit., s. 396; J. Jurkiewicz, op. cit., s. 375.



W tej sytuacji nuncjusz udał się na rozmowę z członkami Senatu i Greiserem, ale ten stwierdził kategorycznie, że nominacja ks. Sawickiego nie znajdzie aprobaty władz gdańskich i E. Cortesi po kilku tygodniach nominację tę cofnął za wiedzą i zgodą Stolicy Apostolskiej<sup>53</sup>.

13 VI 1938 r. otrzymał ją, jako biskup gdański, Carl Maria Splett, który w opinii komisarza generalnego RP w Gdańsku, M. Chodackiego, uchodził „za człowieka umiarkowanego, zrównoważonego i lojalnego, niez zaangażowanego politycznie. Ma być dobrym administratorem, lubiącym i dbającym o porządek. Z usposobienia raczej pedant, ambitny, lubiący wystawność, staranny i dbały o swój wygląd zewnętrzny — nie cieszy się u parafian wielką popularnością, gdyż zachowanie jego nacechowane jest pewną oschłością. Wśród duchowieństwa polskiego posiada niezłą opinię”<sup>54</sup>.

Biskup Splett biegle władał językiem polskim, deklarował także „całkowitą bezstronność i jednakową dbałość o swoich diecezjan bez względu na narodowość. Manifestował również gotowość bliskiej współpracy z Komisariatem RP w Gdańsku”<sup>55</sup>.

Jednak już w listopadzie 1938 r. wskazywał na trudności, jakie napotykał w realizowaniu swojej misji, i nie ukrywał, że ani polski duchowny nie zostanie powołany do składu kurii diecezjalnej, ani nie powstaną polskie parafie personalne, ale o interesy polskich katolików w Gdańsku Stolica Apostolska już nie upomniała się.

### **Poland and the Policy of the Apostolic See towards the Free City of Gdańsk (Negotiations about the Concordat and the Establishment of Polish Personal Parishes in Gdańsk)**

The titular question concerns the efforts made by the Senate of the Free City of Gdańsk to sign a concordat with the Apostolic See while omitting Poland (an issue broached upon two occasions). The stand represented by Pope Pius XI and his secretaries of state, cardinals Pietro Gasparri and Eugenio Paccelli, came as a great surprise to the Polish authorities, similarly to the attitude of the nuntios accredited to Warsaw. Upon numerous occasions, Vatican diplomacy proposed an ambiguous interpretation of the Polish rights to represent the Free City on the international arena.

The accomplishment of the concordat did not resolve the Church affiliation of Gdańsk (and its vicinity). Already in 1920, both the Gdańsk Senate and the representatives of the Catholic Centre Party proposed establishing a separate Gdańsk diocese, although opinions among the German Catholics and clergy remained divided. The number of supporters of including the controversial territory into the diocese of Varmia was considerable, but on 22 April 1922 the pope created an apostolic administration dependent directly on the See and composed of part of the diocese of Chełmno and Varmia; he also appointed Bishop Edward O' Rourke as administrator, although the latter felt uncomfortable holding this post from the very beginning of his term in office.

Those Germans who were displeased with the papal decision demanded a separate diocese. In 1925, already after the concordat with Poland had been signed, the rights of the

<sup>53</sup> AAN, MSZ, sygn. 2802, Pismo komisarza generalnego RP w Gdańsku M. Chodackiego do J. Becka z 25 IV 1938 r., k. 68 i nast.

<sup>54</sup> AAN, MSZ, sygn. 2802: list M. Chodackiego do MSZ z 17 VI 1938 r., k. 80–82.

<sup>55</sup> K. Krasowski, op. cit., s. 377.

nuntio were expanded so as to embrace the territory of the Free City of Gdańsk. German pressure, however, proved decisive — on 30 December the pope established the diocese of Gdańsk, and on 2 January 1926 he nominated O' Rourke — a undecided, wavering and frequently opportunistic personality — its bishop ordinary.

In this fashion, the interests of the German Catholics became protected. The attitude of the Apostolic See towards the Polish Catholics, however, left much to be desired despite the fact that they did not resign from their endeavours for Polish churches, and an increase of the number of Polish services and pastoral work which could be conducted in Polish personal parishes, especially in view of the fact that up to 1930 about 40 000 Polish Catholics had at their disposal only a single church.

This situation, highly unfavourable for the Polish side, was additionally complicated by a concordat with the Third Reich, signed in 1933. At the beginning of 1935, the Gdańsk Senate had still not resigned from a separate concordat agreement, but its efforts did not produce positive results. The question of Polish personal parishes was once again considered in 1935–1937, and remained unresolved by the papacy until the outbreak of the war.